Rok 23. Kraków, dnia 21 Kwietnia 1891 r. Nr. 8.

DJABEŁ



Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—

Pojedynczy Nr. 20 ct.

TRZECI MAJA.

„Trzeci Maj zrównał wszystkie stany,
Z mieszczaństwem się bratają pany,
Kontusz sukmanę w uścisk bierze“ —
Tak piszą — jednak ja nie wierzę,
W stuletnią bowiem dziś rocznicę
Jeszcze tych stanów są różnice.

Jeszcze dziś takich panków mamy
Co z wzgardą mówią: „mieszczuch, chamy!“
I krzywią nosem — mówmy szczerze —
Gdy pan z mieszczanką gdzie ślub bierze.
Choć posag gruby jemu wniesie,
Mezaliansem u nich zwie się.

Dziś jeszcze w świecie wiele znaczy,
Gdy hrabia być belferem raczy,
A zaś się dziwić nikt nie będzie,
Gdy mieszczuch na katedrę siędzie!
Więc gdzież tu jest zrównanie stanów,
Gdy inna miara jest dla panów? —

O! dużo jeszcze lat się zbierze,
Nim to, co stało na papierze,
Wejdzie nam w życie, w krew i w kości,
Nim równość pośród nas zagości,
Nim to, czem się dziś lud upaja,
Stanie się istnym Trzecim Maja.

Nie dziw się miły czytelniku,
Żem pesymista. — Krzywd bez liku
Czyni sam sobie naród ślepy —
A z ducha jego Pan Bóg krepy
Nie zdejmie, póki Maja Trzeci
Zasad w nim swoich nie roznieci.

Schodzimy bierni jako owce
Z dróg odkupienia na manowce —
W które pcha ręka przemytnika:
Socjalisty lub stańczyka,
Tych dwóch zbrodniarzy, których praca
Od Bożych oczu nas odwraca.

Braterstwo... zgoda — te dwie siły,
Co przed stu laty naród wzbiły
Do wysokości niebios bliskiej —
Czem dzisiaj?... próchnem! — Jego błyski
Świecą po wierzchu — ale w głębi
Chłód trupi, który Matkę ziębi!

Nasza Djabelska mość was kąsa,
Nie dbając czy się kto rozdąsa —
Bo pragnie, byście się zbudzili
Ze snu grzesznego, Bogu mili!
Narodzie przebacz!... Moja wina
Zwie się przed Bogiem: płaczem syna!

Djabeł.

Propozycja.

Tym niektórym redaktorom z „Czasu“ z „Czerwonej Rusi“ i. t. d. — tudzież niektórym z Poznania, potępiającym zamiar obchodzenia stuletniej rocznicy Konstytucji 3 Maja, proponujemy aby rozpamiętywali i święcili uroczyście dzień 18 Maja i 24 Maja na pamiątkę 1792 r. — a także dzień 25 Kwietnia pamiętny uroczystością w Wilnie 1794 r. jako też dzień 9 Maja pamiętny uroczystością w Warszawie tegoż 1794 r.

Spodziewamy się, że z temi wspomnieniami połączą się chętnie, zazdroszcząc sławy tym bohaterom, których imiona zapisały dzieje.

Joachim Lelewel,
Jasiński,
Jan Kiliński,
Kołłątaj.

Kronika djabelska.

Dnia 1 Kwietnia przejeżdżała przez Kraków deputacja z Azji mniejszej, mieszkańców Pizydji i Pamfilji — udająca się do Wiednia do hrabiego Lanckorońskiego, aby mu wyrazić podziękowanie za wydanie ozdobne zabytków tych prowincji. Deputacja zatrzymała się umyślnie w mieście naszem, aby się poinformować o zasługach hrabiego Lanckorońskiego i pracach jego dla kraju i zdziwienie jej było nie małe, gdy się dowiedziała, że hr. Lanckoroński dla własnego kraju dotąd nic nie zrobił i że wogóle mało kto w kraju w ogólności, a w Krakowie w szczególności wie, czy istnieje jaki hr. Lanckoroński.

W zeszłym tygodniu w salach towarzystwa sztuk pięknych, — gdzie były wystawione fotografje urządzeń miasta, które jak wiadomo otrzymały nagrodę na wystawie turyńskiej — wiele osób z ciekawością niezmierną oglądało fotografję szczotki do zamiatania miasta, której w naturze dotąd podobno nikt jeszcze nie widział. Było wprawdzie parę osób, które utrzymywały, że byłyby widziały tę czarodziejską szczotkę, gdyby nie masy pyłu, które powstając przy zamiataniu, zmusiły ich do ucieczki; ale opowiadanie ich nie znalazło wiary u publiczności. — W każdym razie przyznać musimy, że Turyn nierównie więcej będzie teraz wiedział o różnych ulepszeniach naszego miasta, niż my tutaj na miejscu.

Chodowla wron na plantacjach krakowskich szybkim postępuje krokiem. — Z początku mieliśmy gniazda wronie tylko w okolicach placu Szczepańskiego, gdzie krakaniem swojem przedrzeźniały się przekupkom, teraz mamy ich pełno w różnych stronach plantacji, — a rozkoszne ich krakanie rozlega się wdzięcznie nad głowami przechodniów. — Nie darmo Kraków poeci nazywają niekiedy Gawronowem.

Pan Rogoziński nasz znakomity podróżnik afrykański spieszył z Fernando-Poo do Wiednia na zjazd geograficzny, gdzie żona jego miała wygłosić odczyt o wpływie morza na żołądek i śladach, jakie ta heroina della Pica zostawiła na kameruńskich górach, ale Bismark osobisty nieprzyjaciel p. Rogozińskiego oświadczył kongresowi, że będzie to uważał za casus belli, jeżeli pozwoli na ten odczyt. W skutek tego państwo Rogozińscy przedłużyli swój pobyt w Paryżu, gdzie modniarki odbywają ciągle interviewy z panią R. o najnowszych modach w Kamerunie. W końcu mają państwo Rogozińscy staną w Krakowie, gdzie towarzystwo geograficzne urządza dla nich wspaniałą owację z kantatą Żeleńskiego do słów:

Pojechał i przyjechał
Sobie już do domu —
Co przejadł, co przepił.
Co do tego komu?...
Raczej ciesz się Europo,
Że on wraca z Fernando-Poo.

Nasi optymiści.

Kiedy na balu gdzie w salonie
Siądzie matrona przy matronie,
I anemicznych dziewic gronko,
A przy nich jakieś tam baronko,
Jaki kronikarz lichy z „Czasu“ —
Wnet w pismach dużo jest hałasu,
Że tout le monde — osób ze dwieście,
Co wybitnego tylko w mieście,
Z inteligencji i piękności,
Wszystko na owym balu gości.

Gdy gdzie na festyn narodowy
Uda się panom przez namowy
I traktamenty — panom hrabiom,
Że dwóch albo trzech chłopów zwabią,
Wnet roztrębują gazetami,
Że lud jak jeden mąż jest z nami.

Także i teraz, gdy Rusinom
Robią ustępstwo z słodką miną,
I dało się, przez tę ofiarę
Zjednać Rusinów dla się parę,
Wnet krzyk i w górze i na spodzie:
„My z Rusią już na wieki w zgodzie“.

Wszystko to niczem! — niechaj jaka
Ręka moskala lub prusaka,
Palnie artykuł w swym dzienniku
Pochlebny o nas — co tu krzyku!
Co w dziennikarstwie gadaniny
Co kombinacji z głupiej śliny!
Łojówka gwiazdą w mózgach świeci..
O jakież jeszcze są z nas dzieci!

Z wystawy berlińskiej.

Podobno berlińczycy nie chcą teraz pozwolić, aby sztuka polska była osobno reprezentowaną na wystawie — choć pierwej sami to przyrzekali. Cieszy z nas jednej strony takie ukaranie naszych próżnych a grzesznych artystów, wołających z pominięciem krzywdy narodowej, że sztuka jest kosmo-polityczną. Z drugiej zaś strony nie dziwi nas wcale ten postępek berlińczyków — bo przecież łamanie traktatów i obietnic, to specjalność pruska.

Teatr marjonetek pendzla Stasiaka ogromnie tu wielkie wywołał wrażenie na tych, co rozpakowywali obrazy.

Podsłuchane.

Stańczyk. Bój się pan Boga, słyszałeś co się w Warszawie dzieje? —

Polak. No, cóż takiego? —

Stańczyk. Moskale rozrzucili po mieście odezwy o Konstytucji Trzeciego Maja.—

Polak. Moskale?.... w jakim celu?

Stańczyk. Aby prowokować lud i przypomnieć mu o tej stuletniej rocznicy. —

Polak. Ej, śmiej się pan z tego, bo Warszawa nie Kraków i nie znalazłbyś pan ani jednego polaka, któremu by tę rocznicę dopiero przypominać trzeba, bo tam nie ma ani straży pożarnej, ani stańczyków, ani „Czasu“, ani „Przeglądu Polskiego“!

Lewakowskiemu,

Cześć Ci mężu! Tyś poruszył
Że bronią obchodzić —
Nam ten dzień... **trzeciego maja**!
Gwałtem chcą przeszkodzić
Obchodzenia tej rocznicy —
Dla wsteczników... wstrętnej,
Ale dla nas takiej... świętej...
Dla nas tak... pamiętnej!
. . . .
Gdyby więcej takich mężów,
W naszem kole było —
Toby... to **stojące** koło
Przecie się... **ruszyło!**

A. B.

Uwagi śledziennika.

Liberały krzyczą i piszą, że konserwatyści kupują głosy przy wyborach, konserwatyści toż samo zarzucają liberałom. Pytanie który z nich bardziej grzeszny? Mnie się się zdaje, że konserwatysta — bo taki liberał, to heretyk i bezbożnik na nic nie uważa, ale jeżeli pobożny katolik wiedzie bliźnich na pokuszenie to popełnia grzech duży i paskudztwo wielkie.

Czytamy w gazecie urzędowej krakowskiej, że dawniej do łaźni chodziły wszystkie stany i cechy a nawet niektóre cechy np. krawieckie tak się rozlubowały w łaźni, że musiano im ograniczyć czas i oznaczyć dnie w których się kąpać mogli. Jakże by to było dobrze, żeby dzisiaj napędzono ludzi do łaźni ale innego gatunku — do łaźni takiej, której wody — baliby się niejedni jak djabeł święconej, do łaźni z czasów Bole-

sława Chrobrego — bo dzisiaj tylu brudnych ludzi, że człowiek jest w kłopocie nieraz komu podać rękę a komu nie — i miałoby się ochotę niejednemu sprawić łaźnię, aby go z tego brudu oczyścić.

Krakowiaki i oberki warszawskie.

1.

Dla mojej reklamy — pojechał gdzie chamy,
Pojechał gdzie chcemy — koleją do Bremy.

Po niedługiej chwili, — wio do Brazylji,
Gdzie obiecał święcie płynąć na okręcie!

Sprostał przedsięwzięciu w przeciągu dni pię-[ciu,
Skończyła się praca — i do domu wraca.

I dobrze się sprawił — świat tak rozciekawił,
Aż Brazyljanie potruchleli panie!

Wstawił... et cetera — mnie do Kurjera,
Przywiózł mi w podarku: „na złamanie karku!“

Czy co emigranci — i przyszli i tamci
Zawdzięczają jemu — co komu do „temu?“

2.

A „Słowo“ co było małem,
Chciało stać się większem ciałem,
Więc pewną sumę wylicza
Na podróż dla Sienkiewicza.
— „Jedź — powiada — do Afryki
Będą zaraz wrzaski, krzyki,
Pisz nam ztamtąd to i owo,
Będzie przez to głośne „Słowo“.

A gdy wrócisz do Tryestu
Napisz zaraz: „już jestem tu,“
A my wnet wyślemy gdzie ty
Kogo z naszych na dyety!

A on ztamtąd gdzie zawitasz,
Przywiezie cię jak rarytas,
Jak gdyby hypopotama
Bo... bo niema jak reklama.“

Taki krakowiaczek i taki oberek
Śpiewa na przemiany „Słowo“ i „Kurjerek“,
I na tem wychodzą dobrze te śpiewaki,
Bo warszawskiej bladze wierzy jaki taki.

Urywek z znalezionego listu.

...wiecie, ten pomysł z odrestaurowaniem kaplicy Zygmuntowskiej był świetny, ucałowałbym tego, co pierwszy wpadł na tę myśl, bo to i czyn piękny i zaoszczędzi nasze kieszenie. Co się tyczy obchodu, to warchołów niczem się na lep wziąść nie da. Szelmy mądre. Trzeba będzie teraz starać się na innej drodze, o zakaz tego obchodu, bo to skandal, żebyśmy dopuścili do święcenia takiego pur sang mieszczańskiego, demokratycznego święta. Gdyby nie ta głupia konstytucja, nie mielibyśmy dzisiaj wieców mieszczańskich, komitetów lewicy i Romanowicza i tym podobnych kompromitacji. Więc trzeba coute que coute temu przeszkodzić, bo gotowi nam jeszcze żgać w oczy Targowicą i wyliczać nazwiska tych, których przodkowie brali udział w sejmie grodzieńskim a toby mogło im potem szkodzić przy wyborach, więc...

(reszta urwana).

KOŁOMYJKA.

Lutowiska i Ustrzyki,
Baligród i Lisko —
Cztery wielkie górskie grody,
I plotek — siedlisko!

Jak w śmiecisku, tak ty w Lisku
Tam między górami!
Nie trać winy bez przyczyny,
I baw się... plotkami.

I choć w Lisku, ty w błocisku...
Brodzisz po kolana,
To do kata — kpij ze świata
Śpiewaj... dana... dana...

Starosta, co dbał o powiat —
Poszedł... w senatory,
Tak mu się tu wywdzięczyli —
Za pewne... wybory.

A w wydziale — nie myśl wcale,
Że człek źle wychodzi:
Szlachcic albo pensjonista —
Sekretarz się rodzi.

O Ojczyznie, o polszczyznie
Tylko nic nie gadaj
Stulaj gębą — nie szczerz zęby
I — pieczeń zajadaj!

A. Bar.

Przed wystawą Fenza.

— Patrzajno stary — mówi żona do męża pod dobrą datą — jakie to tu ładne lalki!

— Oho!... Za pozwoleniem — odpowiada mąż — pyszne rzeczy! Ten moskal co bębni...

— Jaki moskal? To niedźwiedź!

— Das ist oles eins.

— E... e... e... widzisz ten majster!... Panie kupiec: (puka w szybę)...niech szanowna osoba zwinie wystawę z okna, która się ten tego sprzeciwia i **krytekóje**, gdyż w przeciwnym razie może coś wyniknąć.

— Co ty gadasz pijaku! A chodźże, nie rób awantur, bo cię policjant ściągnie z placu. Cóż to, kupcowi nie wolno sprowadzać cacek?

— Co mi tam! Niech sobie czeladników a nie majstrów **krytekóje**!

— **Ktoś z tłumu**: Arysztokrata! Widzisz go!

Żona. A pójdźże pijaku (ciągnie go gwałtem).

Do pana Rygiera.

Panie Rygierze,
Powiem ci szczerze,
Że litość bierze
Jak sztuczek wielu —
By dopiąć celu —
Używasz mój przyjacielu.
I teraz duszko
Księciu Sanguszko
Szeptasz znów w uszko,
By w komitecie
Siadł i poecie
Postawił przecie
Całość pomnika,
Tam gdzie chce klika,
Co kozły fika!
Niech ci nie chodzi, gdzie pomnik stanie,
Tylko go ładnie wykonaj panie,
Bo to jest jeno twoje zadanie,
Co będzie? gdy w sądach ludzi
Podejrzenie się obudzi,
Że rzeźbiarz, co się tak trudzi,
I post factum miejsca szuka,
To musi być u kaduka
Jego dłuta kiepska sztuka?
Co będzie? hę?

Pokwitowanie.

Ja niżej podpisany, były właściciel korony serbskiej otrzymałem z kasy głównej jeden miljon franków za odstąpienie wyżej wyrażonej korony synowi mojemu na rok 1891 i z takowych kwituję.

Z uszanowaniem
ex-król Milan.

Uwaga djabelska.

Przeczytawszy zdanie w „Czasie“,
Że z krytyków teatralnych,
„Dwóch wytwornych“ jest jedynie
Specjalistów pryncypalnych ..
Jeden zwany: **Bogusławski**,
A zaś drugi Imćpan **K. G.**,
Zawołałem: Oj! Tempusiu,
Grzech na jednę brać ich wagę!

Nie dziwię się, że podnosisz
W górę swego pana **G. K.**
Lecz... zkąd kłaść Bogusławskiego
Obok tak wielkiego człeka?

Bogusławski przy nim to nic!
Mały słowik obok pawia!
Ma głos — prawda — lecz tak dzióba
Jak paw nigdy nie rozdziawia.

Z izby panów.

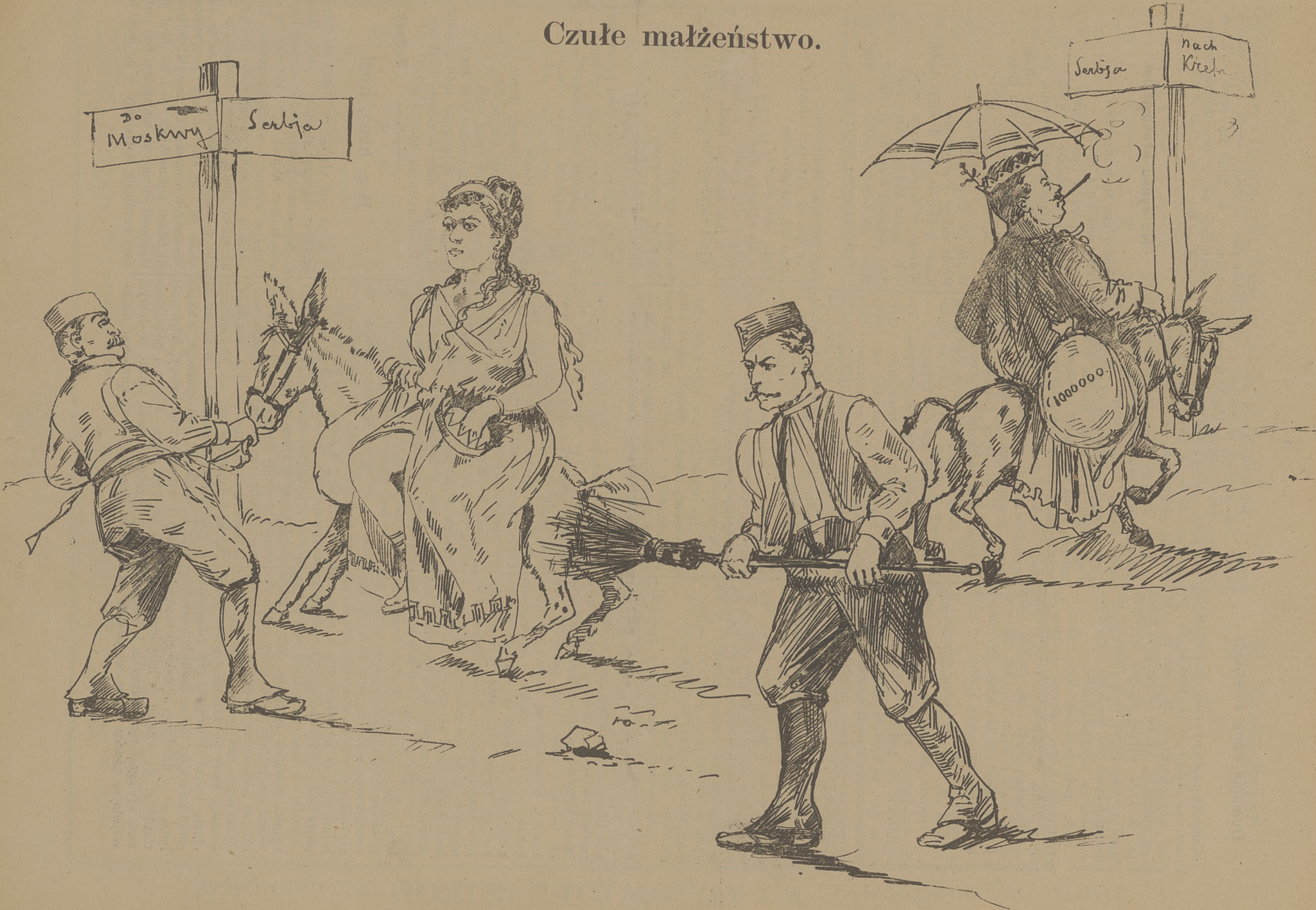
— Izba Panów się podniosła.
— Jak to?
— Denn sie steht um einen Zoll höher.

Sztuczki moskiewskie z powodu Trzeciego Maja.



— Matko! co znaczy ten niedźwiedź przebrany? — Te psy lecące z jego odezwami?
— To Moskal synu, co chce nowe rany zadać Warszawie — ale jej nie zmami!

Czułe małżeństwo.



Menelaus z pełnym trzosem wyjeżdża do Krety. — Rumak jego wyśpiewuje: »Wezmą to kobiety!«
A Helunia się opiera — choć ją Serb wymiata — Chce być w kraju, gdy car tata, weźmie się do bata!

Dumanie Pana Jacentego.

Onegdaj poszliśmy sobie z poczciwym kumem na winko — bo prawdą jest, co mówi moja Kundusia, że piwo to tylko mózg zaflegmia. Jak się go nachlasz panie tego, to krew wolniej zaczyna w żyłach płynąć i tylko ci się chce drzemać jak proszalnej babce pod kościołem i o niczem poważnem nie potrafisz myśleć.

Gadu, gadu, to o tem to o owem — przy trzeciej lampce odzywa się kum do mnie: „Zbliża się ta setna rocznica Konstytucji Trzeciego Maja a my tu tak jakoś niby po piwie i żebym wam tak miał prawdę powiedzieć, to nie wiem, czy lepiej, żeby ją zadukomentować głośno, czy język za zębami trzymać?“

— A dla czego byście chcieli — rzekę ja — trzymać jak mówicie język za zębami? — „Ano, bo widzicie mówił mi jeden arystokrata, co podczas wyborów poznał się ze mną, że moskale jakiemiś patrjotycznemi odezwami podchwytują naród warszawski, aby ten dzień uroczyście święcił iluminacjami...

— „Et — z przeproszeniem (przerwałem mu) — pleciecie jak po śliwkach. Warszawski naród, to stary wróbel, który się wziąść nie da na moskiewskie plewy. Wiedzą oni tam lepiej, co czynić, aby w nowe nie wpaść nieszczęście — a wiedzą i to, że jeżeli się nie można pomodlić w kościele — schylić czoło przed Najświętszym Sakramentem, to Panu Bogu miłą jest i w domu cicha modlitwa.

Jak za czasów pogańskiego prześladowania, pierwsi chrześcijanie w podziemiach odprawiali modlitwy i ofiary swoje — tak dziś Polacy pod zaborem moskiewskim — potrafią złożyć w tym dniu świętym ofiary Matce Ojczyznie w cichej modlitwie i uronić łzę bólu, przy której światłości Bóg zobaczy, że modląca się dusza, jest duszą polską! — Więc niech ci opiekunowie nieproszeni, te wilki w baraniej skórze, nie zaślepiają nam oczu wykrochmalonym patrjotyzmem — i pod pozorem warszawskiej biedy nie wdzierają się w nasze krakowskie mózgi — aby je na krzywdę narodu ćmić i usypiać dalej jak dziecko makowym ulepkiem. — Ja wiem żeby im to nie było recht — gdyby w Wiedniu zobaczono, że nas za łby nie trzymają jak się od tylu lat przechwalają, — ale i to wiem, że my nie mamy żadnego powodu owej klice samolubnej iść na rękę aż do stłumienia w piersiach **głosu** tego świętego uczucia, którego Matka oczekuje od dzieci — a który całą potęgą miłości powinien zabrzmieć tam — gdzie jeszcze nie potrafili barbarzyńcy zabić słuchu! — Nam wolno w świątyni narodowego ducha uczcić ten pełen bożego majestatu moment, który po wszystkie wieki będzie chlubą Polski. Wtenczas, gdy gdzieindziej naród uważający się za pochodnię wiodącą ludzkość w dziedzinę ziemskiego szczęścia, mordował się wzajem w imię braterstwa, nasz wyciągnął ręce braterskie i zeszły się w jednym uścisku dłonie wszystkich stanów... O zaprawdę był to moment, tak wielki, tak cudowny, że musiały się chyba rozsunąć niebiosy i Jezus Chrystus zawołać: „Oto jeden pasterz i jedna owczarnia! Tym pasterzem Ja — a owczarnią ów naród, któremu błogosławię na wieki wieków!“

I my, którym wolno żyć polskim żywotem, którym wolno rozpamiętywać przeszłość piękną, mamy zamiast w stuletnią rocznicę tego błogosławieństwa podziękować Panu Bogu, że w chwili upadku dźwignął miłością swoją nasz naród i postawił go na wysokościach, że tak rzekę, Jakóbowej drabiny — mamy miast przypomnieć całemu ucywilizowanemu światu wobec barbarzyńskiego prześladowania Moskwy — że ta najstarsza i największa gwiazda świecąca na firmamencie ludzkości jest gwiazdą polską — mamy jak psy zbiedzone chować się po kątach z obawy, aby pierwsze lepsze bydlęce kopyto w łeb nie kopnęło?... — Nie, tak nisko, nie potrafimy upaść. Powinniśmy święcić ten dzień święty, tylko mi się zdaje, żeśmy pamiątkę tego święcenia powinni nie tylko zewnętrznemi oznakami upamiętnić“. — „No, rychtyg, ci i ja tak myślę, ale rozpocząć w tym dniu jak to ktoś radzi: zbieranie pieniędzy na wystawienie jakiegoś pomnika pamiątkowego — to mi się nie zdaje — bo będzie to taka historja, jak z pomnikiem Mickiewicza. — Pierwej druga rocznica przyjdzie niż taki pomnik wyfundowanym zostanie“. —

Ja miałbym inną myśl.

W ten wielki dzień, w którym się wszyscy wspólną radością cieszyli, tak szlachta jak mieszczanie i chłopi -- tak chrześcjanie jak żydzi — tak bogaci jak biedni — upamiętnijmy choćby chwilowem otarciem łez biedaków.

Zwołajmy obywatelski wiec — i ułóżmy aby się wybrać po dwóch na każdą ulicę i chodzić z puszką po dowolne datki wszędzie, gdzie dać tylko kto może — a potem złóżmy grosz zebrany na ręce prezydenta z tym warunkiem, że w dniu 3 Maja po nabożeństwie solennem we wszystkich parafjach i synagogach po kazaniach objaśniających, że Trzeci Maja był dniem pobratania — niechaj nastąpi rozdanie zebranego grosza w kancelarjach komisarzy magistrackich wszystkim tym, których panowie komisarze uznają za potrzebujących wsparcia — bez względu, czy wstydzą się żebrać, czy wyciągają już rękę. Otrzyjmy im choć na ten dzień łzy, tym braterskim groszem. Otrzyjmy w pamięć tej pięknej chwili, w której ciekły łzy ale tylko wspólnej radości! A później starajmy się zbierać wszelkiemi drogami wieczysty fundusz — z któregoby procenta były w tym dniu pamiętnym, rozdawane biednym każdego roku. Dobrym myślom zawsze Bóg błogosławi „Rychtyk,“ przerwał kum — a głos mu drżał w piersiach ze wzruszenia „Może by to było i lepsze niż owe luminacje, wspólne obiady i wszystkie inne ecetery. Jutro trzebaby się nam zebrać w kilku i podeliberować. — Święteście rzekli słowo, że dobrym myślom Bóg błogosławi, sprobować nie zawadzi.“ I wyciągnął rękę i uścisnęliśmy się serdecznie — aleśmy wyszli z odmiennemi myślami — bo mnie ani przez myśl nie przeszło, aby się to moje bajanie urzeczywistnić mogło.

Na rynku krakowskim.

Pośród rynku tu w Krakowie
Tłumy suną się z ochotą,
Słychać słowa w różnej mowie —
Nikt nie zważa deszcz czy błoto
I pod barany każdy się pcha, —
Bo tam na rogu z trąb głosy płyną,
Każdy docisnąć chce się, nim miną:
Przed baranami muzyka gra!...

Widzę oto grono ludzi,
Młode chłopy i przystojne,
Każdy z nich świat z drzemki zbudzi,
Wstecznym baśniom wyda wojnę.
To Almae Matris rycerzy ćma!
Gdy narodowi krzywda się stanie,
Milczą jak trusie... zmiłuj się Panie!...
Przed baranami muzyka gra!...

Tam gromadka sunie cicho,
Oczy szle na wszystkie strony...
Jakież ich spętało licho?
Każdy jakiś uniżony
I dla każdego wnet ukłon ma!
Każdy z nich gwałtem protekcji szuka
Co im tam godność! Furda nauka!...
Przed baranami muzyka gra!...

Oto idą... na bok! z drogi!
Na ulicę rzeszo podła!
Uświetnili rynku progi
Ci, co mają carskie godła!
Wszak z tłumu każdy tych panów zna?!
Wstyd ich oblicza już nie zrumieni,
Bo to są „dobrze nam urodzeni“!...
Przed baranami muzyka gra!...

Komu lepsze ideały
Świecą w dążeń różnych tłumie,
Kto nie zmartwiał jeszcze cały,
Kto swą godność cenić umie,
Kto zna co ból narodu, co łza, —
Ten niech nie idzie, gdzie ludzi mrowie!...
Niechaj tam sobie w zacnym Krakowie
Przed baranami muzyka gra!...

Merkury.

Hic, haec, hoc!

Często się zdarza, że ludzka złośliwość przekracza granice rozsądku i pełna fantazji wysnuwa z mózgu niedorzeczności litość wzbudzające. Krytyk z „N. Reformy“ w 89 numerze mówiąc o wieczorku państwa Siemasków widocznie żartuje sobie albo z publiczności albo z państwa Siemasków — albo co najpodobniejsze: sam z siebie. Powiada on i to całkiem serjo, że „państwo Siemaszkowie należeli do najwybitniejszych sił teatru krakowskiego“ — i że „ogół publiczności słusznie się zaniepokoił tem rozbiciem personalu teatralnego — bo jeżeli tak

dalej pójdzie, to scena krakowska niegdyś pierwszorzędna może łatwo zejść do poziomu prowincjonalnych teatrzyków".

Pełen smutku wypowiada, — że „prócz państwa Siemaszków, scena nasza utraciła jeszcze dwoje artystów pierwszorzędnej miary, to jest p. Lubicza i p. Sułkowską." — Czemuż nie troje? Przecież utraciła nasza scena i p. Zalewską, której artyzm w niczem nie ustępuje p. Siemaszkowej, jeżeli wierzyć mamy, że szanowny krytyk ma pojęcie o artyzmie pierwszorzędnej miary. Wielkie szczęście tej dyrekcji, że dopiero „może zejść do poziomu teatrzyków prowincjonalnych", i że „ubytek artystów wybitnych" powyżej przez krytyka wymienionych — jakoś zapełnia „aktorami nie dorastającymi nawet do średnicy miary przeciętnych bardzo skromnych wymagań" — takimi zapewne Żelazowskiemi, Kałużyńską, Siennicką, Ruszkowskim, Rygierem i innymi a choćby i według słów krytyka „dylelantkami", których występy w tym sezonie talent ich wcale korzystnie zarekomendowały. Jeszcze jedno. Wiadomą jest rzeczą, że wszyscy ustępujący w liczbie 5 artyści — na własne żądanie ustąpili. Gdyby w istocie publiczność zaniepokoiła się tym ubytkiem — czyż dyrekcję miałaby o to winić? Nareszcie krytyk daje świadectwo bardzo ograniczonego pojęcia o honorze ludzkim, jeżeli — czyn pana Siemaszki, nazywa „nieporozumieniem, któreby mogło być w jakikolwiek sposób dziś złagodzonem."

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL. specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons. od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codziennie. Dla ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuzka. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austrjackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszem kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Palacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budnarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia mężkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia mężkiego par od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Floryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka ... 2. Wielki wybór haftów przyb... w do haftowania, galanteryi, perf meryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i mężkiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie śwież elbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 8 „DJABŁA“ 1891 r.

Pamięci pięciu poległych
w Warszawie w Kwietniu 1861 roku.
(Dumanie więźnia sybirskiego).

Trumny kryte czarnym kirem naród dumnie niesie.
Idzie zcicha przez ulice — do nieba wzniósł oczy,
Tylko wicher huczy rzewnie jak wśród burzy [w lesie —
Zresztą cisza — tłum poważnie za procesją kroczy.
. . . .
. . . .
Tyle kruków — gdzie te kruki lecą w tamte strony?
Tyle sępów krąży wkoło, pewnie żer zwąchali...
Kto tu kracze... jakby płakał? a!... to kraczą [wrony.
Co tu ptactwa przyleciało i dzikich szakali!
Zkąd szakale?... w kraju naszym ich nigdy nie było!
Tak mi szarpią ciało, serce i krew moją piją!
Boże wielki! co to znaczy? czyż by mi się śniło?
Nie? na jawie!.. słyszę dobrze--wszak to w dzwony [biją.
Dzwony huczą — głos ten rzewny słychać hen [daleko...
Naród płacze, idzie wolno za tą czarną rzeszą.
Gdzie te trumny? gdzie mych braci na barkach [tak wleką?
Hej! kamracie ty taczkowy — gdzie oni ich niesą?
Milczysz bracie, milczysz miły, pewnieś stracił mowę?
Milczą wszyscy co tu idą, bo już słów niemają!
Ale powiedz mi na Boga — powiedz na mą głowę
Poco księży tu jest tyle — tak smętnie śpiewają?
Ludzie! ludzie! wy płaczecie—czemuż ja nie płaczę?
Tylko czuję jak mi serce pęka, rwie się w sztuki..
Tylko słyszę jak mi, ciągle coś tam w mózgu kracze..
Jak me ciało szarpią sępy, szakale i kruki.
Och! wypijcie krew mą z ciała, mózg wyjedzcie [z głowy!
Szarpcie serce me w kawały niechaj mnie wciąż boli!
Ale zdejmcie mi kajdany, weźcie te okowy. —
Wolę zgnić w tej cudzej ziemi — niż jęczeć [w niewoli!

Nadesłał Komaniewski.

Prośba o przetłomaczenie
na zwykły język śmiertelników polskich.

W jednym z krakowskich dzienników znajdujemy w sprawozdaniu o wieczorze Tow. muzycznego następujący sąd napisany i podpisany przez p. W. Pr.

„Dzięki wytwornej pod względem roboty kompozycyjnej fakturze, piękna melodja w półklasycznym tonie trzymana, występuje w tem dziele wyraźniej niż w wielu innych dziełach naszego znakomitego kompozytora (Żeleńskiego) i pozwala bez wysiłku chwytać myśl i rozumieć intencje autora. W dobranym komplecie wykonawców, całość wypadła też całkiem bez zarzutu“.

I dalej: „Talent (panny Idy Boznańskiej) w istocie niepowszedni. Znać wprawdzie w grze tej zbytnie liczenie się z formą, przesadną może staranność i dokładność ale są to raczej zalety u młodej pianistki, które są istotnym podkładem do prawidłowego rozwoju samodzielności w pojmowaniu i wykonywaniu“(!!)

(Patrz N. Reforma z d. 15 Kwietnia).

Prosimy o przetłomaczenie na język polski tego artykułu.

Polak nieznający galicyjskiego języka.

TELEGRAMY DJABELSKIE
po siarkowym drucie.

Wiedeń.

Koło polskie do Taaffego
Z słodkiem sunie się obliczem:
„Uroczystość daj obchodzić!“
Zgięty grzbiet czy wróci z niczem?

Warszawa.

Odezwy do narodu pod tytułem „Sto lat“ drukowane w Wiedniu rozesłała policja na rozkaz Osipa Władimirowicza i Marji Andrejewny Hurków z pomocą krzywego Kleigelsa. „Eto wierno“! Członkowie wydziału śledczego szli na rewizję na pewniaka, a nie chodzili tam, gdzie nie posłali odezwy. U nas tak.... mości Djable!

Poznań.

Że język polski dozwolony,
Więc Niemców w górę idzie marka,
Gazety trąbią na wsze strony
I zęby szczerzą na Bismarka.
Wilhelma wznoszą ciągle w górę
I przed Prusakiem chylą głowy...
Lecz... możnaż przeczuć dziś przez skórę
Czy to nie jaki kruczek nowy?

Warszawa.

Trąbią wasze gazety, że podczas przedstawienia moskiewskiej trupy Korsza ktoś rozlał assafetydę w sali teatralnej!... To fałsz wierutny, bo jak Hurkowa skonstatowała, był to zapach dziegciu, którym się perfumuje, każdy carski sługa nie wyłączając Hurki.

Lwów

„Czerwonej Rusi“, moskwofilska
Ustała dzisiaj praca —
„Hałycką Ruś“ będzie Ruś miała.
Pac wart pałaca, pałac Paca.

Jeszcze jeden.

„Warszawskaja poczta — wot poczta!“

Pan dyrektor Szumskij widocznie dlatego, że jest kuzynem znanej ze wszystkich stron całemu światu, a z jednej tylko adjutautom pani Marji Andrejewny, „okazałsja znamienitym russkim apostołom.“

Przy pomocy takiej psiarni jak Kożucharow, Piriński, Jenuchowicz, Żuk i t. p. sformował chór pocztowy.

Myślicie, że śpiewają Tadeusza?

To swoją drogą.

Katolickie dzieci stróżów śpiewają „molebstwija“ w prawosławnej cerkwi pocztowej.

„Hospodi pomiłuj!...“

Kazał i kwita; cóż taki pył, jak stróż znaczy wobec takiego głuchego bożka jak Szumskij?

„Prikazano, byt' pa siemu!“

Podobno nawet „Warsz. Duiewnikowi“ to się nie podoba. Cóż robić, Marja Andrejewna smotrit, a choć pietierburskie naczalstwo Szumskawo chciało „wzdut'“ — jeden list Hurki do Bezaka naprawił wszystko!

Więc cóż znaczy, pusta głowa manekina wobec protekcji?... Słysz!

Flc.

„DIŁU“.

I ty... i ty — szydzisz „Diło“
Szydzisz z dnia... **„Maja trzeciego“**
Czy ci się w łbie zamąciło?!..
A może ty już... ten... tego...
Pióro zawalałoś dziegciem?
Czy wiesz?... to— **rocznica święta**!
Obetrzyj więc pióro... wiechciem,
Bo z niej szydzą li... bydlęta!

A. Bar.

W restauracji „Hotelu krakowskiego“
(Sobotowskiego w Stryju)

(Podsłuchane).

— Cóż kawy dziś nie pijesz?..

— A nie!.. nie mogę...

— Choryś?..

— Zdrów!... ale idę dziś do spowiedzi...

— Ty?... do spowiedzi?

— Zrobiłem wczoraj testament... zapisałem wszystko c. k. kolei państwowej,

— Człowiecze!... zlituj się, tyś chory, tobie coś brakuje, możeby doktora.. bredzisz od rzeczy...

— Łatwo ci to mówić —ale umilkniesz, gdy się dowiesz, że jadę dziś do Lwowa...

— No... i cóż?...

— Nie rozumiesz?!.. Jadę... koleją państwową!..

— A... a... tak... zupełnie cię rozumiem. Jabym to samo zrobił na twojem miejscu.

A. Bar.

W biurze adwokata.

Pisarz do koncypienta. Panie doktorze, musimy się tu wziąść do przepisania obaj — bo sprawa bardzo pilna.

Koncypient. Proszę się nie zapominać! ja nie jestem pisarzem.

Pisarz. Wiem, wiem, że pan z przeproszeniem bazgrzesz jak kura — ale pan mecenas zważywszy nagłość sprawy zamrużyłby oczy.

W sądzie.

Sędzia. Czem jest obwiniony?

Obwiniony. Mężem swojej żony.

Sędzia. Nie oto się pytam. Jakie zajęcie w społeczeństwie?

Obwiniony. Przecież p. sędzia znać dokładnie powinien moje zajęcie, skoro się w kozie znajduję.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piątrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchien, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Wiadomość w Redakcji „Djabła".

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek, i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32.

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli **Créme Grolich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden ruż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premjowanej Créme Grolich** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grolich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny

Główny skład J. Grolich Brünn.

Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka, w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,

założony w roku 1860,

otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmroku

Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę.

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakladu i może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbić z tychże, podejmując się przytem wykonywania wszelkiego rodzaju powiększeń, grup, winiet, reprodukcji z fotografij, z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, rzeźb, planów architektonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdejmowane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, przytem artystów, literatów i innych w kraju znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymuje się przesyłając należytość przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki rekomendowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach.

W. KRZYSZTOFOWICZ w KRAKOWIE

Rynek g., linia A-B Nr. 37 — poleca:

Farby pokostowe
we wszystkich kolorach.
Lakiery powozowe
i do zapuszczania podłóg
prawdziwe angielskie.

Carbolineum Avenariusa
najradykalniejszy środek
do
impregnowania drzewa budowlanego przeciwko grzybowi i wilgoci.

Farby cementowe i lapidonowe
firmy „Carl Kronsteiner w Wiedniu"
DO FASAD
we wszystkich kolorach.
FARBY
do robót malarskich, lakierniczych, pozłotniczych itp.

Cement,
wapno kufsteińskie, gips,
trzcina do sufitów,
papę do krycia dachów.

Pasy transmisyjne, gurty, szlauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe
i w ogóle wszystkie artykuły
dla
techników i przemysłowców.

WYŁĄCZNY SKŁAD
znanego
skutecznego środka na wytępienie owadów
„Zacherlin".

Masa woskowa
do zapuszczania podłóg,
w 4 odcieniach, własnego wyrobu,
pudełko wystarczająca na jeden pokój 80 cent.

Największy gotowy wybór
pędzli, szczotek
do malowania lakierowania
i t. p.
z pierwszorzędnych fabryk norymbergskich i innych.

FARBY
do robót artystycznych
płótna, pędzle, palety, sztalugi, kasetki
i w ogóle wszystkie przybory dla artystów malarzy.

Mężkie i damskie płaszcze gumowe.
Hamaki w różnych wielkościach.
Przybory
DO GIMNASTYKI.

Oryginalne amerykańskie
WYŻYMACZKI
„Empire Wringer Septenal"
niezbędne w każdym gospodarstwie.

Perfumy
francuskie i angielskie,
WODA KOLOŃSKA,
kosmetyki, mydła, grzebienie i w ogóle wszystkie przybory toalet.

Na żądanie cenniki illustrowane gratis i franko.

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha

w Krakowie.

poleca: Portland cement opolski marką F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne, z Perlmoos i Kufstein gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Liechtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące. — Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną papą ogniotrwałą.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1890.

Przychodzą do Krakowa:

Zegar krakowski.

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł — o godz. 6 min. 4 wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 42 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 39 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz 9 min. 08 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Zegar krakowski.

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 19 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 3 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 47 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 19 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz 3 min. 27 popolud. o godz 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. *kurjerski* o godz 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o go z. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

Pociąg Nr. 1 wychodzi ze Słotwiny o godz. 9 m. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 m. 32 wieczorem.

SKŁAD

RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE

i PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanemi zameczkami porcelanowemi, opatrzone firmą **„Albin Kolloros Radziszów“**, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

„ALTVATER“

Likier ziołowy

SIEGFRIED GESSLER

Jägerndorf.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

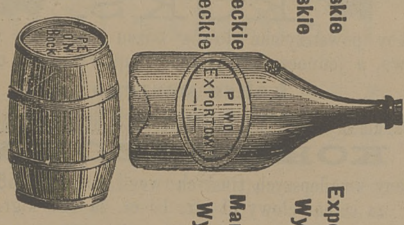
w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

J. Ripper w Krakowie.

poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego



Pilzneńskie — Exportowe

Pilzneńskie — Wystałe.

Ołomunieckie — Marcowe,

Ołomunieckie — Wystałe.

Piwo w butelkach i w beczkach.

Okocimskie marcowe.

„ wystałe

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej

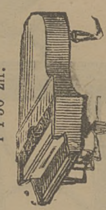
Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracyja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej. — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr**

Porębski & Zimler
(dawniej Józef Riedel)
w Krakowie, Rynek gł. l. 8,
polecają:
SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH
dla domowego użytku,
PRZYBORÓW do KRAWIECZYZNY
Robót ręcznych
oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.
Wybór przyborów i materji kościelnych.
Pracownia szat kościelnych.
SKŁAD HERBATY.
Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie.
NICI
do maszynowego szycia z angielskich fabryk.
Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!
NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA
Fortepianów
JANA KORDECKIEGO
w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.
poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**
Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje każdemu na raty.
Obecnie ***krótkie fortepiany*** za zlr. 60, 80 i 1·50 zlr.



JAN DROZDOWSKI
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 18.
FABRYKA FORTEPIANÓW
ORAZ SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA
fortepianów, pianin i fisharmonii
nowych i używanych.

MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,
ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności
POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI
zaopatrzony
w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angielskie i francuskie, bizuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe francuskie gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości
po cenach nader umiarkowanych.

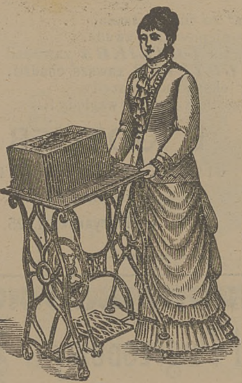
CUKIERNIA
pod firmą
E. PLĄSKOWSKI
obok teatru
poleca Szanownej P. T. Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi naturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petitfourts, również poleca Cognac prawdziwy francuski, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu.
Zamówienia miejscowe i na prowincyę uskutecznia z wszelką akuratnością jak najspieszniej

Czeska ajencja
Ferdynanda Hoffmana
ulica Grodzka Nr. 26,
(naprzeciw magistratu)
w Krakowie
Prawdziwe granaty w złocie,
ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd.
Zastępstwo maszyn do siewu patentu Melichara.

FRANCISZEK BARTIK
PAROWA FABRYKA PILNIKÓW
w Krakowie ulica Lubicz Nr. 22
wyrabia wszelkiego rodzaju **PILNIKI** w najlepszych gatunkach jakoteż podejmuje się nasiekiwania starych.
Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny.

Z najlepszego juchtu rossyjskiego
z garbarni Savin Osta szkow w Petersburgu
wyrabia DO POLOWANIA **BUTY** nieprzemakalne
ОСТАШКОВ * SAVIN * St. PETERSBURG *
wyrabia DO POLOWANIA **BUTY** nieprzemakalne
LEON GAŁEK
w Krakowie, ulica Florjańska L. 30.

ANTONI SADOWSKI
KRAWIEC MĘZKI
w Krakowie, w Rynku Głównym, Linia A—B, Nr. 46
obok »Hotelu Drezdeńskiego«,
poleca Szanownej Publiczności skład swój, zaopatrywany na każdą porę roku
W WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW
z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.
Utrzymuje ciągle ZNACZNY ZAPAS gotowych ubiorów
i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.



Józef Iwanicki

MECHANIK,

Kraków, ul św. Jana l. 1.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

wszystkich systemów,

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedaż na raty po 4 złr. miesięcznie na trzy lub sześć miesięcy czasu, lub też gotówką.

Gwarancja 5 lat.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87.

Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane.

Od 50 ct. za dobę.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym. i medalem Komitetu wystawy."

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka", które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga, Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ŻENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój znacznie powiększony zakład introligatorski, pozostający pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór doborowego materyału.

Podejmuję się opraw książek, tek, futerałów na adresy, dyplomy itp. **po cenach jak najumiarkowańszych,** szczególnie przy zamówieniach w większej ilości oprawy książek robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duodecimo		octavo		quarto		folio	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	75	1	25
Całe płótno angielskie, suchemi wyciskami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złocone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę świńską, cielęcą różnych kolorów lub pargamin, brzegi czerwone i złote. wykonywam po cenach najumiarkowańszych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 stron szyte w dziełach zawierających od 15 do 20 ark 1 złr., niżej 15 złr. 2.

Przyklejona kartka liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczam stosunkowo do wyrzynek.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.

Ważne dla wszystkich!

PRACOWNIA BLACHARSKA

KAROLA J. HRYNIEWIECKIEGO

w Krakowie przy ul. Karmelickiej, 17, (w domu gdzie apteka)

podejmuje się wszelkich robót blacharskich jak **pokrywania dachów** na wszelkich budynkach, kościołach, wieżach itp., dając **gwarancję trzechletnią.** Dla Zwierzchności zaś gminnych nawet na raty miesięczne.

Utrzymuje na składzie własnego wyrobu **różne *naczynia kuchenne* i sprzedaje po cenach najniższych.** Zarazem posiadam

WIELKI SKŁAD NAFTY NIEZAPALNEJ

w najlepszych gatunkach.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, przyrzekam każdą powierzoną robotę wykonać z całą dokładnością i na czas oznaczony.

Z poważaniem

Karol J. Hryniewiecki.

H. NIEMETZ



OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8.

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.

MASZYN DO SZYCIA

Singera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2—24 **GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.**

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁADY WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dziecinnych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.